

MIĘDZY TOTALIZMEM A JEDNOSTKOWOŚCIĄ. LITERATURA WOBEC WOJNY (Z UKRAINĄ W TLE)

Maciej Michalski

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-6397-2582

[...] wojen nie prowadzi się ani o zboże, ani o naftę [...] Jesteśmy uwikłani w wojnę, która toczy się między rzeczywistością i abstrakcją – między jednostką a zbiorowością. I dlatego ta wojna jest tak okrutna. I dlatego jest tak ważna. Bo tylko jednostka jest rzeczywista¹

– pisze w 1940 roku Bolesław Miciński. I dalej dodaje:

Totalizm opowiada się za zbiorowością w imię instynktu powszechnego jako źródła siły, w imię determinizmu jako nieuchronnej konsekwencji niezmiennych cech rasowych, w imię pesymizmu w ocenie indywidualnej wartości człowieka. Podsumujemy: zbiorowość, instynkt, determinizm, pesymizm – to podstawy tej koncepcji życiowej, z którą jesteśmy w wojnie².

Te słowa wydają się niepokojąco aktualne i można je potraktować jako współczesny komentarz do wojny w Ukrainie. Skojarzenie to wydaje się jeszcze bardziej zasadne w świetle *Dróg do niewolności* Timothy'ego Snydera, gdzie objaśnia on źródła i założenia obecnej polityki Kremla, a których pierwszy rozdział nosi tytuł *Indywidualizm czy totalitaryzm*. Zdaniem amerykańskiego historyka u źródeł współczesnych konfliktów leży ryzykowne, a nawet błędne założenie związane z myśleniem w kategoriach wieczności:

¹ B. Miciński, *O nienawiści, okrucieństwie i abstrakcji*, [w:] tegoż, *Podróże do piekieł i inne eseje*, Kraków 1994, s. 130.

² Miciński, *O nienawiści...*, s. 134.

Politycy myślący w kategoriach wieczności prezentują przeszłość jako rozległy, mglisty dziedziniec pełen pomników narodowego męczeństwa, z których każdy jest tak samo odległy od teraźniejszości, a wszystkie równie łatwo poddaj się manipulacji³.

I dopowiada: „wieczność stawia jeden naród w centrum cyklicznie powracającej historii męczeństwa. Czas nie jest już linią prowadzącą w przyszłość, lecz okręgiem przynoszącym bez końca te same zagrożenia z przeszłości”⁴. A „Jeżeli zaakceptujemy wieczność, poświęcimy indywidualność [...]”⁵.

Być może takie unicestwianie jednostkowości w imię wymagowanych całości, abstraktów, wieczności cechuje każdą wojnę – tak sugeruje Emmanuel Lévinas w *Całości i nieskończoności*, którą zaczyna krytyką myśli europejskiej:

Wojna nie ujawnia zewnętrznosci i Innego jako Innego, niszczy tylko tożsamość Toż-Samego. Oblicze bytu odsłaniające się w wojnie oddaje pojęcie całości, które dominuje w całej zachodniej filozofii. Jednostki sprowadzają się tu do nosicieli sił, które nimi rządzą bez ich wiedzy. Jednostki czerpią z tej całości swój sens (poza ową całością niewidoczny)⁶.

A Barbara Skarga dopowiada w swoim komentarzu do myśli Lévinasa: „[...] wojna stała się nieodłącznym atrybutem bycia, polegającym nie na tym, by kogoś unicestwić lub zranić, lecz by go zmusić do grania roli na korzyść jakiejś całości wskazywanej przez rozum, religię lub historię”⁷.

Z kolei w filozofii Hegla ze względu na znaczenie państwa narodowego wojna zyskuje szczególną rolę, ponieważ może ona scalić rozpadający się naród⁸, co także zdaje się trafnie tłumaczyć Putinowską logikę.

Jak szeroko argumentuje Andrzej Leder w swojej wnikliwej psychoanalitycznej refleksji nad losami myśli europejskiej w XX wieku, odtwarzając sposób myślenia prowadzący do pierwszej wojny światowej:

Winnym jest metafizyka. Filozofia spekulatywna, z całym swoim metafizycznym bagażem, odegrała ogromną rolę w przygotowaniu społeczeństw Europy do wojny. Szczególnie wyraźne było to w Niemczech. Nieprzypadkowo. Odrodzenie nowoczesnej tożsamości niemieckiej związane było z idealistycznymi systemami Fichtego i Hegla, z romantyzmem przeciwstawionym oświeceniu [...]⁹.

Filozofia nie jest bowiem niewinna i nie broni przed przemocą wojny, ale stanowi jej równorzędnego partnera w unicestwianiu tego, co indywidualne. Staje się narzędziem totalizmu walczącego z jednostkowością, a stającego po stronie zbiorowości, szczególnie tych niebezpiecznie abstrakcyjnych jak naród czy rasa. Wojna w tym świetle to także katastrofa myślenia w kategoriach jednostkowości.

³ T. Snyder, *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2017, s. 123.

⁴ T. Snyder, *Drogi do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2019 [ebook: epub, s. 14 z 536].

⁵ Snyder, *Drogi do niewolności...*, s. 26 z 536.

⁶ E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. M. Kowalska, wstęp B. Skarga, Warszawa 1998, s. 4.

⁷ B. Skarga, *Wstęp* [do:] Lévinas, *Całość i nieskończoność...*, s. XIV.

⁸ B. Wójcik, *Wojna i motłoch. Sprzeczności nowoczesne w filozofii Hegla*, Kraków 2022 [ebook: epub, s. 10 z 886].

⁹ A. Leder, *Rysa na tafl. Teoria w polu psychoanalitycznym*, Warszawa 2016 [ebook: epub, s. 68 z 471].

Ponadto Miciński nie tyle opisuje wojnę toczącą się „między rzeczywistością i abstrakcją” i „między jednostką a zbiorowością”, ale która jest prowadzona przeciwko rzeczywistości pojmowanej jako konstelacja jednostek i konkretnych zmuszonej do podporządkowania się temu, co ponadjednostkowe, zbiorowe, abstrakcyjne, niespecyficzne, powtarzalne. Skutkiem tego wojna i jej „ramy” zdaniem Judith Butler opierają się na odmowie uznania jednostkowego życia i prawa do żałoby po nim¹⁰. Wojna zatem nie tylko unicestwia jednostkowość, ale walczy z rzeczywistością i życiem.

Tym samym jedną z osi organizujących konceptualizację wojny jest właśnie ta, którą wyznaczają bieguny: totalizm – jednostkowość, zaś samą wojnę można pojmować jako katastrofę jednostkowości. Poniższe rozważania dotyczą różnych form i aspektów ujmowania tej właśnie kwestii, także w odniesieniu do wojny w Ukrainie.

W STRONĘ TOTALIZMU

MROCNY UNIWERSALIZM WOJNY

Jak trafnie pokazuje Snyder, unicestwianie jednostkowości zaczyna się od określonego sposobu pojmowania historii: splatania zdarzeń i umieszczania ich na jednej płaszczyźnie czasowej, swoistego zawieszania czasu, a może nawet unieważniania historycznej zmienności. Skoro pewne idee, byty takie jak naród czy wartości są wieczne, nic zatem nie przemija, wszystko staje się nieznośnie trwałe. Jeśli nie ma wyjścia z tej logiki, łatwiej o wojnę, która ma przywrócić lub ustanowić pożądany stan. A ponieważ restauracja dawnego porządku nie jest możliwa, same wojny powtarzają się w procesie okrutnej iteracji.

To odbieranie historii jej pojedynczości, sekwencyjności, linearności dobrze pokazuje Wojciech Jagielski na przykładzie Zakaukazia:

Na Zakaukaziu przeszłość i teraźniejszość splatają się na każdym kroku, a przyczyną sąsiedzkich wojen mogła się stać nie zniewaga sprzed tygodnia, ale incydent sprzed kilkudziesięciu lat. Kiedy Gruzini zaczynają się bić z Osetyjczykami, to chodzi im nie tylko o wydarzenia wczorajsze, ale także o spory z początku wieku. Dla Ormian masakra w Turcji w 1915 roku wydarzyła się nie sto lat temu, ale jakby w zeszły wtorek. Tu wszystko się pamięta, niczego nie zapomina, nie da się ukryć żadnych tajemnic¹¹.

Toteż „Każda ze stron w każdej chwili jest w stanie przytoczyć tysiące argumentów, tomy historycznych dowodów przemawiających na jej korzyść”¹².

Skutkiem tego jest powtarzające się cierpienie ofiar wojny, które poprzez ponure *déjà vu* czyni je okrutnie uniwersalnym. Jak pisze Piotr Pytlakowski:

Cierpienia są uniwersalne. Wszystkie dzieci świata poddane doświadczeniu wojny przeżywają ból, strach i poniżenie. Wojny wywołują dorośli, ofiarami padają dzieci. Polskie, żydowskie czy rosyjskie dzieci odczuwały to samo, co ich

¹⁰ J. Butler, *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest oplakiwania?*, przeł. A. Czarnacka, Warszawa 2011, s. 24.

¹¹ W. Jagielski, *Dobre miejsce do umierania*, Warszawa 2005, s. 10.

¹² Jagielski, *Dobre miejsce...*, s. 15.

niemieccy rówieśnicy. Szukając winnych doznanego zła, warto spojrzeć oczami dziecka, wtedy krzywda też staje się uniwersalna¹³.

Dotyczy to nie tylko ofiar. Paradoks polega również na tym, że w sumie doświadczenia oraz postawa żołnierzy walczących po różnych stronach frontu okazują się podobne, szczególnie w zakresie poczucia bezsensowności celów wojny. Podobne okazują się też świadectwa tych przeżyć. Andrew Carroll, badając ogromną kolekcję rosyjskich, włoskich i niemieckich listów wojennych, stwierdził, że zaskoczyły go nie różnice, ale podobieństwa do korespondencji żołnierzy amerykańskich¹⁴.

Podobne refleksje widać także w relacjach dotyczących wojny w Ukrainie. Jak pisze Oksana Zabuzko:

Pod koniec 2022 roku zaczęłam inaczej patrzeć na fotografie z Zagłady. Z całą mocą dotarło to do mnie w Paryżu, pod Pomnikiem Męczenników Deportacji, w sali ze zdjęciami na ścianach [...]. Wychudły do dystrofii więźni w pasiaku z 1942 roku nie wyglądał już jak fragment przeszłości, ukrytej w piwnicach pamięci [...]. Patrzyła na mnie twarz z wieczornych wiadomości, właśnie tacy – utraciwszy to dwadzieścia, to dobre sześćdziesiąt kilogramów wagi – wracają w rosyjskiej niewoli ukraińscy żołnierze¹⁵.

I dodaje po ponownej lekturze wstrząsającej relacji Alaine Polcz, wielokrotnie gwałconej przez czerwonarmistów w 1945 roku:

A teraz, na nowo ją czytając, słyszę głosy kobiet z linii frontu 2022 roku – z okolic Kijowa, Czernihowa, Chersonia i Doniecka: dziesiątki nagrań audio i wideo, przechwyconych rozmów, ciągłe przebitki – jakby dobiegające z tej samej otchłani „transcendentalnego krzyku”, wysokie, niczym zwierzęce wycie, zawrodoenie babci, której rosyjscy żołdaci wyrwali z rąk czternastoletnią wnuczkę [...]¹⁶.

Podobnie Joanna Racewicz w zbiorze reportaży znad granicy polsko-ukraińskiej przytacza wypowiedź kierowcy pomagającego uchodźcom z Ukrainy, który opowiadał:

O rosyjskich obozach filtracyjnych, w których trzeba przejść przez specjalne „sito”, żeby zyskać zgodę na wyjazd z kraju. [...] O białych opaskach nakładanych na rękawy tym, którzy byli już po „odsiewie”.

– Zawiozłem kiedyś jedną kobietę do Lublina. Chciała pójść na Majdanek, na teren dawnego obozu. Stała jak wryta przed jednym zdjęciem. Zbita grupka wychudzonych ludzi z białymi opaskami na rękawach. Podpis brzmiał: „Rok 1942, grupa ludzi po selekcji”. „Przecież ja to wszystko widziałam na własne oczy. Teraz, w Charkowie. Też mi dali taką opaskę. Taką samą, jak nosili ci ludzie osiemdziesiąt lat temu”¹⁷.

¹³ P. Pytlakowski, *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Poznań 2020 [ebook: epub, s. 270 z 276].

¹⁴ S. Neitzel, H. Welzer, *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, przeł. V. Grotowicz, Warszawa 2014, s. 471.

¹⁵ O. Zabuzko, *Reportaż ze strefy złamanego kręgosłupa*, [w:] A. Polcz, *Kobieta na froncie*, przeł. K. Wilamowska, Warszawa 2023 [ebook: epub, s. 6 z 192].

¹⁶ Zabuzko, *Reportaż...*, s. 18 z 192.

¹⁷ J. Racewicz, *To nie kraj, to ludzie. Historie zebrane na granicy*, Warszawa 2022 [ebook: epub, s. 46 z 324].

Spostrzeżenia te prowadzą do refleksji nie tylko o powtarzalności sytuacji i doświadczeń, ale wręcz o istnieniu prawidłowości dotyczących narodów, zdarzeń, ludzkich żądź i motywacji:

skoro Rosjanie po wdarciu się do Bogu-im-ducha-winnej Ukrainy gwałcą matki na oczach dzieci i dzieci na oczach matek z takim samym masowym szaleństwem, jak robili to z Węgierkami i Niemkami w 1945 roku, to kto wie, może wtedy też robili to nie dlatego (jak przez cały ten czas zgadzały się uważać ofiary), że paliła ich żądza zemsty za „takie same” zbrodnie Niemców i Węgrów w ich rosyjskich miastach i wsiach, tylko dlatego, że – strach pomyśleć – właśnie po to przyszli: po prawo bycia bestiami?¹⁸

Rodzi to wrażenie utkwienia w koszmarnym „teraz”, w którym znajdują się wszystkie strony konfliktów wojennych. Zabużko wielokrotnie podkreśla, że obecna wojna w Ukrainie nie jest niczym zaskakującym, jeśli wystarczająco dobrze zna się kulturę i historię Rosji. A głębokie uwewnętrznienie wojennych doświadczeń dotyczy całej naszej części Europy. Jak pisze Małgorzata Nocuń w książce o doświadczeniach kobiet z terenu byłego ZSRR:

Wojna jest częścią genotypu mieszkańców Europy Wschodniej. Śni się w nocy nawet tym kobietom, które urodziły się już po jej zakończeniu. Bo o wojnie słucha się od dziecka. Dziedziczy się wspomnienia prababek, babek. Z czasem uważa się je prawie za swoje!¹⁹

Z tego punktu widzenia dziś inaczej czyta się relacje z drugiej wojny światowej. Sönke Neitzel i Harald Welzer w swojej książce pt. *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania* z 2011 roku cytują taką wypowiedź nazistowskiego żołnierza:

Müller: Kiedy byłem w Charkowie, to wszystko aż do śródmieścia było zniszczone. Cudowne miasto, cudowne wspomnienia. Piękne widoki – ciężarówkami wszędzie tam jeździliśmy. Nie widać nic, tylko same kobiety, które wykonywały różne prace przymusowe. [...] Robiły drogi, zabójczo ładne babki jak przejeżdżaliśmy tamtędy, to od razu wciągaliśmy je do samochodów, rozkładaliśmy, potem znowu wyrzucaliśmy na drogę. Człowieku, jak one kęły!²⁰

Ten fragment zdecydowanie odbiera się inaczej w kontekście obecnej wojny w Ukrainie...

IDEOLOGIA I NARÓD

Najczęściej wskazywanymi przyczynami dwudziestowiecznych wojen są ideologie oraz przywiązanie do określonej koncepcji narodu, promujące „kategorialną nierówność”, która uczyniła przemocowe zachowania wobec dyskryminowanych grup „możliwymi do zaakceptowania i pożądanymi” (s. 336). Z drugiej strony „ideologia tworzy jedynie grunt dla zapatrywań, o których praktycznej skuteczności niewiele wiemy” (s. 336), może „wprawdzie dostarczać powodów do wojny, ale nie wyjaśnia, dlaczego żołnierze zabijają lub popełniają zbrodnie wojenne” (s. 446). Zorganizowane światopoglądy czy „przekonania refleksyjne” mogą być

¹⁸ Zabużko, *Reportaż...*, s. 21 z 192.

¹⁹ M. Nocuń, *Miłość to cała moja wina. O kobietach z byłego Związku Radzieckiego*, Wołowiec 2023 [ebook: epub, s. 16 z 243].

²⁰ Neitzel, Welzer, *Żołnierze...*, s. 10–11. Dalej: przypisy do tej książki – numery stron podane w nawiasach.

jedynie uzasadnieniem czy usprawiedliwieniem dla emocji czy zapatrywań zbudowanych na intuicjach czy emocjach. Jak wyznał jeden z żołnierzy zapytany o powody wymordowania Żydów w ZSRR, którego relację przytaczają Neitzel i Welzer: „Przekonującym powodem jest nienawiść [...] to nie jest żaden powód, to jest fakt” (s. 324). I jak wnioskuje obaj badacze, dla nazistowskich żołnierzy ważniejszym punktem odniesienia nie była narodowosocjalistyczna wspólnota, ale wojsko i wojna (s. 336–337). Można wręcz mówić, że „uniwersalną cechą wojny” jest „obojętność powodów”, tak chętnie przedstawiana w literaturze i filmie „nieważność ideologii i wielkich celów” (s. 469–470). A to oznaczać może, że wojna staje się nie tyle środkiem do osiągnięcia określonych celów ideologicznych, ale ma charakter autoteliczny i stanowi samonapędzający się mechanizm, destrukcyjny dla jednostkowości.

Indywidualizm dochodzi do głosu w wypadku wojen w dość osobliwej skali i aspekcie: w postrzeganiu państwa jako jednostki. Takie osobliwe osiemnastowieczne upodmiotowienie doprowadziło do przyjęcia założenia, że „relacje między jednostkami i między państwami są takie same [...] taki argument wiąże się z połączeniem jednostek w jedną masę i/ lub personifikację państwa”, czego skutkiem było uprzywilejowanie władców i zniewolenie pojedynczych osób²¹. Wojnę zatem postrzegać można jako pojedynek dwóch narodów-indywiduów, a w konsekwencji wzmacnia ona ich podmiotowość kosztem jednostek²².

TOŻSAMOŚĆ NA WOJNIE

Narodowość, podobnie jak religia czy dawniej rasa – kluczowe w wypadku nowoczesnych wojen – łączy się z szerszą i być może zasadniczą dla jednostkowości kwestią tożsamości. Wojna redukuje tożsamość jednostkową do prostych zbiorowych i normatywnych identyfikacji (narodowych i etnicznych, państwowych, religijnych) związanych ze stronami konfliktu, a także odgrywanymi rolami (cywile – żołnierze). Wyodrębiają się też podziały funkcjonujące w czasie pokoju – na przykład związane z płcią – które w czasie wojny decydują nieraz o przeżyciu lub formie doznawanego cierpienia. Tym bardziej nie ma tu miejsca na podmiotowe dystynkcje istotne w czasie pokoju, a przecież i w jego trakcie stanowiące wyzwanie (jak seksualność, płciowość, wyznanie, światopogląd). Dlatego też wojna problematyzuje kwestię podmiotowości i tożsamości właśnie²³, a jednostkowość wtłacza w szersze kategorie. W tej uproszczonej kategoryzacji nie ma miejsca na różne „pomiędzy”, nieoczywistości, niejednoznaczności. A jednocześnie stawką tych podziałów, a czasem zdolności do wpisania się w nie, jest życie.

Tożsamość – jako zbiorowa „takożsamość” – bywa przyczyną wojen. Amin Maalouf nazywa ją „fałszywym przyjacielem”:

Wszystkie masakry, jakie zdarzyły się w ciągu tych ostatnich lat, jak też większość krwawych konfliktów, są ściśle związane ze złożonymi i zadawnionymi „aktami spraw” tożsamościowych; [...] Dla tych zaś, którzy są bezpośrednio uwikłani w konflikty tożsamościowe, dla tych, którzy cierpieli, którzy przeżyli strach,

²¹ A. Mosley, *A Philosophy of War*, New York 2002, s. 180, http://www.hugoperezidiart.com.ar/epistemologia-pdf/Moseley_A_Philosophy_of_War.pdf [dostęp: 4.08.2023].

²² Zob. S. Metz, P. Cuccia, *Defining War for the 21st Century*, Strategic Studies Institute Annual Strategy Conference Report, February 2011, s. 20, <https://www.files.ethz.ch/isn/126626/pub1036.pdf> [dostęp: 4.08.2023].

²³ Zapewne dlatego rozważania o podmiotowości i jej ramach pełnią tak istotną funkcję w rozważaniach Judith Butler o wojnie (zob. szczególnie rozdz. 4 *Bezmyślność w imię normatywności*, [w:] tejże, *Ramy wojny...*).

istnieje tylko proste „my” i „oni”, zniewaga i zadośćuczynienie, nic poza tym! „My” jesteśmy, siłą rzeczy i zgodnie z definicją, niewinnymi ofiarami, a „oni” oczywiście są winni, winni od dawna i bez względu na to, co znoszą obecnie²⁴.

Zarazem prowadzenie wojen możliwe jest jedynie dzięki radykalnemu podporządkowaniu jednostki grupie. Ten proces integracji i swoistej dezindywidualizacji pogłębia się bowiem wraz z przeciągającą się wojną, na co zwracają uwagę Neitzel i Welzer: „Znaczenie grupy towarzyszy broni dla własnych potrzeb orientacyjnych wzrasta wraz ze stopniem zagrożenia sytuacją, w jakiej człowiek się znajduje. Grupa staje się wówczas grupą totalną” (s. 35; także s. 44–45). Jak wspominał Michael Bernhardt, żołnierz amerykański walczący w Wietnamie:

Liczy się tylko to, co ludzie myślą o tobie tu i teraz. Ważne jest jedynie to, co ludzie w twoim bezpośrednim otoczeniu sądzą o tobie. [...] Ta grupa ludzi [...] była całym światem. To, co uważali za słuszne było słuszne. A to, co uważali za złe, było złe (s. 468).

A ponadto kiedy osoby „pochodzą z tego samego kontekstu instytucjonalnego” i znajdują się w tej samej sytuacji, „wspólne cechy społeczne zdecydowanie dominują nad indywidualnymi różnicami” (s. 105). Tracą też na znaczeniu różnice, które w innych sytuacjach wpływają na sposób działania i postrzegania innych ludzi: „Podczas wojny protestanci zachowywali się tak samo jak katolicy, naziści tak samo jak antynaziści, Prusacy jak Austriacy, akademicy jak nie-akademicy” (s. 445).

CIAŁO JAKO „STREFA FRONTOWA”

Wojenna unifikacja sprowadza także człowieka do zunifikowanego materialnego i cielesnego wymiaru:

A niemiecki żołnierz Willy Peter Reese tak to sformułował: „Jak zimowe ubranie pozostawia na koniec tylko oczy niezastłonięte tak żołnierskość pozostawia wolną przestrzeń jedynie najdrobniejszym cechom indywidualnym. Byliśmy umundurowani. Nie tylko nieumyci, nieogoleni, zawszeni i chorzy. Także zmarniali na duszy. Wyłącznie suma krwi, wnętrzości i kości” (s. 468)²⁵.

Nie przypadkiem też Rosjanie na określenie „rozpoznania bojem” używają sformułowania „maszynka do mięsa” – wyrażenie to było stosowane zarówno w czasie drugiej wojny światowej²⁶, jak i obecnie w Ukrainie²⁷.

Jednak to, co się dzieje z ciałem na wojnie, zależy w dużej mierze od płci, a różnicy najbardziej dramatycznie dowodzą nieuchronnie towarzyszące wojnie gwałty – doświadczenie wciąż zbyt słabo uwzględniane w dyskursie publicznym. Tutaj zwrócę uwagę na tylko jeden aspekt tej formy przemocy. Gwałty depersonalizują, sprowadzając człowieka do ciała, a nawet

²⁴ A. Maalouf, *Zabójcze tożsamości*, przeł. H. Lisowska-Chehab, Warszawa 2002, s. 41–42.

²⁵ Reese niedługo po dokonaniu tego zapisku zginął.

²⁶ Zob. P. Korczyński, *Piętnaście sekund. Żołnierze polscy na froncie wschodnim*, Warszawa 2023 (rozdział: Maszynka do mięsa).

²⁷ Matka żołnierza rosyjskiego: „Państwo rosyjskie chce, żebyśmy my, kobiety, rodziły dzieci, które potem przepuszcza przez maszynkę do mięsa w ramach swojej kolejnej wojny” (P. Lokshin, *Jak Rosjanie próbują sabotować wojnę Putina*, „Gazeta Wyborcza” 21.07.2022, <https://wyborcza.pl/7,179012,28711143,jak-rosjanie-probuja-sabotowac-wojne-putina-die-welt.html> [dostęp: 20.08.2023]).

do jego części, bo i ciało jako całość traci na wojnie znaczenie. Pokazuje to Wojciech Tochman za pomocą drastycznego opisu:

Z dnia na dzień ciało przestało być cokolwiek warte.

Wyobraźmy sobie ciało zgwałcone przez dziesiątki mężczyzn z maczetami w rękach. W tym strzępie jeszcze krew pulsuje, lepi się na kikutach. Bo ciału obcięli ręce, które próbowały chronić podbrzusze. Co taka kobieta, jeśli cudem ocalała, myśli o swoim ciele? Że dzięki niemu mordercy nie zabili jej od razu. Że uratowała ją pochwa, że tylko dzięki pochwie żyje. Jest przedmiotem. Wiadrem na spermę.

Jaki stosunek do swojego ciała ma ten, który dziesiątki kobiet brał siłą, a nie własnym urokiem? Był zredukowany do drobnego trybu ludobójczej maszyny. Używał ich ciał wspólnie z innymi mężczyznami. Dzielił je z nimi, maltretował, niszczył²⁸.

Relacje dotyczące gwałtów wymownie pokazują odmienną kobiecego doświadczenia wojny. Ta oczywista konstatacja nabiera jednak istotnego sensu w kontekście okrucieństwa przemocy seksualnej, w której nie chodzi o seks, jak mówi o tym dr Denis Mukwege z Konga, noblista nagrodzony za pomoc ofiarom gwałtów: „Nie ma w tym nic seksualnego, to sposób zniszczenia drugiej osoby, odebrania ofierze poczucia człowieczeństwa, pokazania, że nie istniejesz, jesteś niczym”²⁹. Okrucieństwo działań gwałcicieli, „bezinteresowne” zadawanie cierpienia czy wręcz torturowanie towarzyszące gwałtom zdaje się dobitnie o tym świadczyć. Potwierdza to Zabuzko, dokładając kontekst kulturowy: „kultura rosyjska jest ze swej istoty kulturą więzienną-garnizonową i seks jest w niej narzędziem władzy, a nie rozkoszy. Dlatego Elaine odbierała gwałty zbiorowe jako czystą przemoc: bo tym właśnie były”³⁰. Sama Polcz pisze: „Nie czułam się zgwałcona, ale fizycznie skrzywdzona. To nie miało nic wspólnego z seksem, z dotykiem. To z niczym nie miało nic wspólnego. To była zwykła przemoc”³¹. Zabuzko dodaje: „to właśnie ciało samo staje się strefą frontową: zostało ono dosłownie »przejechane« przez rosyjską armię [...]”³².

Ostatecznie jednak na wojnie giną wszyscy, zanihilowani (dosłownie!) doszczętnie, niekoniecznie w piecach krematoryjnych, ale także w wyniku „wojny powietrznej” – masakrując, a nawet roztopiając lub spopielając ludzi. Przykładem może być drastyczny opis skutków bombardowania Hamburga przytoczony przez W.G. Sebald – tu przytaczam tylko jedno zdanie: „[...] szczątki wieloosobowych rodzin wynosić można było w jednym koszu od białizny”³³.

KUSZĄCE „DELIRIUM ZABIJANIA”

Paradoksalnie, wojenna depersonalizacja może być też opisywana jako pozytywne, a może nawet pożądane doznanie. Chodzi o:

²⁸ W. Tochman, *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Kraków 2018 [ebook: epub, s. 31 z 124].

²⁹ Ch. Lamb, *Nasze ciała, ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom*, przeł. A. Sobolewska, Kraków 2023, [ebook: epub, s. 285 z 388].

³⁰ Zabuzko, *Reportaż...*, s. 23 z 192.

³¹ Polcz, *Kobieta...*, s. 111 z 192.

³² Zabuzko, *Reportaż...*, s. 11 z 192.

³³ W.G. Sebald, *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2012, s. 39. Więcej opisów wraz z szerokim omówieniem znaleźć można u Svena Lindqvista w *Już nie żyjesz. Historia bombardowań*, przeł. E. Wojciechowska, Warszawa 2023.

dziwny, niesamowity nastrój, jaki ogarnia żołnierzy podczas bitwy, rodzaj szaleńczej transcendentnej desperacji... Czują oni, że coś w ich duszach pęka, poddaje się i wobec tego ulegają wszystkiemu, czego wcześniej najbardziej się bali, pozwalają temu całkowicie zawiądnąć sobą. Jest to coś jak nagły przebłysk, przecucie wieczności³⁴.

W relacjach żołnierzy pojawiają się określenia takie jak: „upojenie całkowitą nieustraszoną”, „potężny haj”, „delirium zabijania i przemocy”, „przeżywała przeze mnie potężna moc”³⁵. Dobitnie oddał to Ernst Jünger:

Kipiała we mnie dzika wściekłość i furia, która zarówno mnie, jak i wszystkich pozostałych opanowała z zupełnie niepojętą siłą. Obezwładniające pragnienie zabijania przydawało nam wszystkim skrzydeł, energii do działania... Potworna chęć odbierania życia, unicestwiania, która unosiła się nad polem bitwy, zamraczała umysły żołnierzy gęstą, czerwoną mgłą³⁶.

Przypomina to relacje obrońców Bachmutu we wschodniej Ukrainie, którzy tak opisywali zachowanie rosyjskich najeźdźców w trakcie ataku:

– Zachowują się jak zombie, odurzeni narkotykami, wspinają się po zwłokach kolegów, atakując nasze pozycje – mówił CNN jeden z ukraińskich obrońców Bachmutu. [...] Andrij: Chodzą po zwłokach swoich kolegów, deptają je, sprawiają wrażenie, jakby przed atakiem szprycowano ich narkotykami. [...]

– Mój kolega, który walił do nich z karabinu maszynowego, prawie oszalał, bo widział, jak padali, ale znów wstawali. Dopiero po jakimś czasie, gdy się wykrwawiali, już nie powstawali – opowiada³⁷.

WOJNA JAKO DOŚWIADCZENIE NIELUDZKIE

Ostatecznie wojna jawi się jako doświadczenie nieludzkie, na co zdaniem Jamesa Hillmana składają się cztery aspekty:

Po pierwsze rozbicie ludzkiej integralności czy to poprzez uszkodzenie ciała, okaleczenie duszy, czy przez zniszczenie struktur ludzkiej cywilizacji [...].

Po drugie, niezrównoważone, maniackie zachowania, takie jak odmienne stany świadomości przypominające / opętanie na polu walki [...].

Po trzecie, nieludzka broń bojowa, ekwipunek żołnierski oraz symboliczne abstrakcje wojny [...] ma to po części związek z hiperracjonalizmem jej narzędzi i instrumentów [centra dowodzenia, planowanie logistyczne, wojskowy dryl, formacje i szyki bojowe, hierarchia służbowa, mundur, okrzyki bojowe, flaga itp.].

[czwarty] niepoddająca się jakiegokolwiek kontroli autonomię. Wojny wybuchają, jej psy zostają spuszczone z łańcucha; żołnierze miotają się w szale bojowym, na miasta spadają burze ogniowe³⁸.

³⁴ J. Hillman, *Miłość do wojny*, przeł. J. Korpanty, Warszawa 2017, s. 108.

³⁵ Hillman, *Miłość do wojny*..., s. 108–109.

³⁶ Cyt. za Hillman, *Miłość do wojny*..., s. 110.

³⁷ K. Sikorski, „Wagnerowcy są jak nacpane zombie, wspinają się po zwłokach swoich kolegów”. *Obrońcy Bachmutu o najeźdźcach*, <https://i.pl/wagnerowcy-sa-jak-nacpane-zombie-wspinaja-sie-po-zwlokach-swoich-kolegow-obroncy-bachmutu-o-najezdzcach/ar/c1-17257761> [dostęp: 16.08.2023].

³⁸ Hillman, *Miłość do wojny*..., s. 97–98.

Ponadto człowiek – niezależnie od odgrywanej roli – sprowadzony jest do abstraktu liczby, które jak pisze Judith Butler, „funkcjonują nie tylko w charakterze reprezentacji wojny, ale też jako część aparatu jej prowadzenia”³⁹.

Dehumanizujący jest również język wojny – żargon wojskowy, który „sam jest na wojnie” – zakłamujący brutalną rzeczywistość⁴⁰. Dobrym przykładem są opowiadania Philipa Klaya z tomu *Przerzut*, a szczególnie *OIF*, w którym narrator-bohater posługuje się absurdalnym nagromadzeniem skrótów z żargonu wojskowego, które sprawiają, że opowieść jest nieczytelna (dla cywili) bez przypisów. Daje to paradoksalny efekt autentyczności przekazu, ale zarazem czyni opowieść nieco absurdalną i niezrozumiałą.

EOD radziła sobie z bombami. SSTP opatrywał rany. PRP obrabiała zwłoki. Zero ósemki strzelały DPICM-ami. MAW zapewniało CAS. Zero Trójki patrolowały MSR-y. Ja z PFC ogarniałem kasę. [...]

Będę pamiętał rżężenie PFC. Będę pamiętał, że byłem jego NCO, więc za niego odpowiadałem. I zapamiętam samego PFC, jakbym go kochał. A więc tak naprawdę wcale go nie zapamiętam – nie zapamiętam, dlaczego wystawiłem mu niskie PRO/CONs ani dlaczego powiedziałem, że nigdy nie zostanie E4.

Zamiast tego zapamiętam, że nasz HMMWV miał 5 PX. Że SITREP brzmiał: 2 KIA, 3 WIA. Że KIA znaczy, że oddali wszystko. A WIA, że ja nie⁴¹.

Szczególnie dramatyczne i absurdalne (w egzystencjalistycznym sensie) jest napięcie między agonią PFC a językiem opisu – ascetycznym nie tylko ze względu na oszczędne posługiwanie się określeniami, ale przede wszystkim z racji wspomnianych skrótów – dehumanizujących i odrealniających całą sytuację.

AUTONOMIA WOJNY

Uznanie wojny za niehumanitarną mogłoby skłaniać do wniosku, że jest ona czymś niepożądanym i należy ją jak najszybciej zakończyć. A jednak niepokojąco często znaleźć można refleksje o autonomii wojny skutkujące pesymistycznymi prognozami. Sven Lindqvist tak kończy swoje rozważania dotyczące wojny powietrznej:

Ludzie wszczynają wojny nie tylko po to, by osiągnąć jakiś cel, twierdzi van Creveld. Często jest wręcz odwrotnie: szukają sobie powodu, by rozpetać konflikt. [...]

Rozerwani czują się przede wszystkim mężczyźni. Wojna jest dla nich pokusą, przyjemnością i sposobem na potwierdzenie własnej męskości. »Można podejrzewać – pisze van Creveld – że gdyby kazano im wybierać między wojną a kobietami, wybraliby to pierwsze«.

A skoro żądza zabijania jest u wielu mężczyzn silniejsza niż popęd seksualny, przyszłe wojny wydają się nieuniknione. [...] »Mężczyźni nie osiągają radości, nie

³⁹ Butler, *Ramy wojny...*, s. 25.

⁴⁰ G. Mills, *How We Witness and Share War's Horror*, „War, Literature & the Arts: an international journal of the humanities”, Volume 33, 2021 s. 34, https://www.wlajournal.com/files/ugd/134164_bcc6add118474ed39de5e2d0fc012439.pdf [dostęp: 2.08.2023].

⁴¹ P. Klay, *OIF*, [w:] tegoż, *Przerzut*, przeł. K. Cieślík, Warszawa 2023 [ebook: epub, s. 58, 61 z 226].

doznają poczucia wolności, szczęścia, a nawet delirium i ekstazy poprzez zostanie w domu z żonami i dziećmi, lecz poprzez poświęcenie, nierzadko dobrowolne, swoich ukochanych i bliskich po to, by dostać to, czego pragną – wojnę⁴².

Szczepan Twardoch z przekonaniem cytuje żołnierzy ukraińskich, którzy zapytani w maju 2023 r. o koniec wojny odpowiadają: „wojna nigdy się nie skończy” i za Georgem Santayaną powtarza: „Tylko umarli są bezpieczni; tylko umarli widzieli koniec wojny”. Sam wreszcie konstatuje: „Prowadziliśmy wojny, zanim staliśmy się ludźmi, i niekoniecznie przestaniemy je prowadzić, gdy nasze człowieczeństwo zamieni się w [coś – M.M.] innego, postludzkiego”⁴³.

W STRONĘ JEDNOSTKOWOŚCI

UPODMIOTOWIENIE PRZEZ PRZEMOC

Bo wojna paradoksalnie daje też korzyści i stąd „potworna miłość” do niej⁴⁴. Niestety kusi ona też dlatego, że pozwala zyskać sprawczość i podmiotowość tym, którzy w niewojennym czasie są jej pozbawieni. Slavenka Drakulić w książce pod znamienym tytułem *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy* tak charakteryzuje jednego ze zbrodniarzy wojennych, którzy mordowali i gwałcili w Bośni:

Po raz pierwszy w swoim krótkim życiu Goran Jelisić miał władzę. Zwykły człowiek z Bijeljiny, mechanik z gospodarstwa rolnego i drobny oszust świeżo wypuszczony z więzienia, wędkarz, kompletne zero – nagle zdobywa władzę absolutną. Dano mu pistolet i pozwolono swobodnie go używać. Te nowe możliwości zatruły mu duszę⁴⁵.

Wojna zatem okazuje się szansą, by „być kims”. Przemoc, absolutna władza nad cudzym życiem, pozwala zyskać poczucie własnej sprawczości i wartości. Pokusa to silna, być może uzasadniająca poparcie dla wojny i chęć partycypacji w niej. Za cenę czasowego ograniczenia własnej indywidualności – podporządkowania się rozkazom dowództwa i wielkiej polityce, a prawdopodobnie i śmierci – żołnierz zyskuje nową podmiotowość i również niepisane

prawo do robienia wszystkiego, co tylko zarażona wojną wyobraźnia może wymyśleć. Bo „Przemoc jest bez wątplenia destrukcyjna dla ofiar, ale tylko dla nich” (s. 475).

Nie tylko w wymiarze jednostkowym, ale też grupowym czy klasowym przemoc wojenna może dawać poczucie sprawczości i ustanawiania swojej hierarchicznej pozycji. W tym kontekście Andrzej Leder interesująco przedstawia źródła pierwszej wojny światowej:

Wielka Wojna widziana jest najczęściej jako zderzenie nacjonalizmów. Ta perspektywa oderwana jest od podstawowego sporu XIX stulecia, rozdzierającego wszystkie europejskie społeczeństwa, konfliktu pomiędzy emancypującym się ludem a tradycyjną hierarchią społeczną. Sądzę, że trzeba raczej traktować ją

⁴² Lindqvist, *Już nie żyjesz...*, s. 738 z 784.

⁴³ S. Twardoch, *Wojna nigdy się nie skończy*, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,30065755,szczepan-twardoch-wojna-nigdy-sie-nie-skonczy.html#S.schowek_side-K.P-B.1-L.1.zw [dostęp: 18.08.2023].

⁴⁴ Oryginalny tytuł książki Jamesa Hillmana to właśnie *Terrible love of war*.

⁴⁵ S. Drakulić, *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2006, s. 94.

jako kontynuację tego konfliktu. W dwóch najgłębiej zaangażowanych w tę wojnę krajach tradycjonalistyczna hierarchia skryła się w korpusie oficerskim. Tak francuski, jak pruski, oba zbudowane były na kośćcu starej arystokracji. Przez dziesięciolecia jej przedstawiciele musieli znosić coś, co traktowali jak upokorzenie [...]. I oto nagle całe to „bydło” znalazło się, stłoczone i przerażone, pod ich rozkazami! Cóż za rozkosz, mściwa rozkosz, wysyłać ich na druty, pod ogień karabinów maszynowych, obserwować, jak rozrywają ich miny i pociski artyleryjskie!⁴⁶

I wreszcie w wymiarze materialnym wojna sprzyja również kreowaniu „supermocnych jednostek”: watażków, handlarzy bronią, przemysłowców itp. „Dla tej grupy zwycięstwo lub rozwiązanie sporów nie jest celem, ale raczej podsycanie konfliktu”⁴⁷; dotyczy to też zwykłych żołnierzy grabiących mienie swoich ofiar i gwałcących je (także w Buczy, Irpieniu...). Najsilniej zaś za pomocą wojny swoją podmiotowość budują dyktatorzy, o czym wielokrotnie pisano w kontekście wojny w Ukrainie, zwanej czasem „wojną Putina” – choć być może używając tego wyrażenia, w sposób niezamierzony pomagamy kreować władcę Kremla na „superjednostkę”...

LITERATURA (PO)WOJENNA JAKO OCALANIE JEDNOSTKOWOŚCI

Skoro wojna jest niehumanitarną i nieuchronną siłą unicestwiającą jednostkowość, czy i jak można się jej opierać? Jeśli rzeczywiście jesteśmy skazańcami podlegającymi „odłożonej w czasie, lecz nieuchronnej anihilacji”⁴⁸, należy pielęgnować pojedynczość i osobność. Jak sugerował 60 lat temu Günther Anders, najważniejsza jest

[...] próba zapamiętania jednego umarłego, jednego. [...]

Niech ktoś zapamięta dziecko, które zostało napromieniowane w Hiroszimie.

Ktoś inny – kobietę spaloną w Dreźnie.

Trzeci – Żyda zagazowanego w Auschwitz.

Ktoś czwarty – Amerykanina utopionego w oceanie.

Ktoś piąty – człowieka zakatowanego na śmierć w lochach Gestapo.

Szósty – torturowanego Algierczyka.

Siódmy – Rosjanina, który zamarzł pod Stalingradem.

Ósmy – dziecko napromieniowane jutro.

Dziewiąty – marynarza utopionego jutro.

Ktoś dziesiąty – dziecko, którego nie będziemy już więcej widzieć jutro⁴⁹.

Od jakiego/jakich dyskursów/narracji oczekiwać spełnienia tego postulatu? Kultura popularna, a szczególnie filmy przedstawiają raczej braterstwo broni niż osobne historie⁵⁰.

⁴⁶ Leder, *Rysa na tafli...*, s. 55 z 471.

⁴⁷ Metz, Cuccia, *Defining War...*, s. 21–22.

⁴⁸ T. Szerszeń, *Wszystkie wojny świata*, Gdańsk–Warszawa 2021, s. 51.

⁴⁹ Szerszeń, *Wszystkie wojny świata...*, s. 52.

⁵⁰ J. Haytock, *Women's/War Stories*, „War, Literature & the Arts: An International Journal of the Humanities” 27

Historiografia częściej niż jednostkami zajmuje się zbiorowościami (np. narodami, grupami społecznymi, armiami itp.) lub wybitnymi osobowościami, które miały istotny wpływ na historię. Filozofia, szczególnie idealistyczna, ta, która staje po stronie realizmu pojęciowego, a nie nominalizmu, jest wręcz sojusznikiem wojny w dezindywiduacji, co pokazali cytowani powyżej Hegel, Lévinas czy Leder.

Najbardziej adekwatna wydaje się literatura. Przynajmniej ta, która pielęgnuje indywidualność, konkret, jednostkową perspektywę. Ratować poprzez rozpraszanie narracji, perspektyw, opinii, a przede wszystkim – przez ocalanie tego, co jednostkowe.

Takie przesłanie przyświecało Wojciechowi Tochmanowi w jego książce o masakrze w Rwandzie w 1994:

Notuję imiona dzieci, nazwiska i dodatkowe informacje umieszczone pod każdym zdjęciem. O Aurore, że była rozgadany dzieckiem i że lubiła pić mleko. Zapisuję każde słowo, które ktoś tutaj przyniósł. [...] Bym się dowiedział i zrozumiał, że tego, co tutaj widzę, nie wolno mi zatrzymać dla siebie. Bym potem opowiadał i tego, co teraz notuję, nie poddawał żadnej cenzurze⁵¹.

Dalej następuje wyliczenie nazwisk kilku dzieci i opis przyczyn śmierci. A po nim:

Każdą śmierć zanotować, każdy gwałt, każde zakażenie, każdą obciętą stopę, każde utopione w gównie dziecko. [...] I ogłosić światu, że byli. I jak ginęli. Dobrze byłoby pamiętać o każdym pojedynczo, osobno, indywidualnie⁵².

Świetnym przykładem dążenia do obrony jednostkowości przed abstraktem wojny jest książka Wojciecha Jagielskiego pt. *Wszystkie wojny Lary*, w której autor opowiada historię Lary – należącej do Kistów, małej grupy etnicznej zamieszkującej Kaukaz, matki dwóch dorosłych synów, których nie była w stanie uchronić przez zaangażowaniem się w wojny – etniczne, religijne, a zarazem i kulturowe. To osobliwie niewojenna opowieść o wojnach z perspektywy osoby, która ani nie jest bezpośrednią ofiarą, ani uczestniczką wojny, ale jednocześnie przeżywa ją jako matka żołnierzy⁵³. Konsekwentnie zachowana jednostkowa perspektywa, zarazem niezwykle wąska i konkretna, stanowi wyraźny kontrast dla politycznych, politologicznych czy historycznych dyskursów o wojnie, które chętniej operują szeroką perspektywą, niestroniącą od abstrakcyjnych argumentów i idei.

Nawet Sven Lindqvist w swojej monumentalnej monografii wojen powietrznych *Już nie żyjesz* przeplata potworne opisy bombardowań i mroczne liczby zabitych oraz rozważania militarne z jednostkową perspektywą – własnymi wspomnieniami, refleksjami, czasem eksperymentami z empatii, czyli próbami wyobrażenia sobie, jak sam myślałby czy zachowywał się w sytuacji żołnierzy czy ofiar. Można to odebrać jako dążenie do ocalenia jednostkowej perspektywy, kontrastowo przeciwstawionej abstraktowi liczb i kalkulacji, regulacji prawnych i dokumentów, spekulacji historycznopolitycznych czy rozważań etycznych.

Kolekcją jednostkowych opowieści – „historii zebranych na granicy” – jest zbiór reportaży Joanny Racewicz pt. *To nie kraj, to ludzie*. Liczba historii, a szczególnie ich ciężar

(June 2015), s. 2, [dostęp online: 2.08.2023].

⁵¹ Tochman, *Dzisiaj...*, s. 7 z 124.

⁵² Tochman, *Dzisiaj...*, s. 59–60 z 124.

⁵³ Dodać można, że na końcu książki (wydanej w 2015 roku) Jagielski umieścił kalendarium z niepokojąco profetycznym ostatnim zdaniem: „Rosyjski prezydent Putin [...] ogłasza, że Kreml rości sobie prawo do wojskowej interwencji wszędzie tam, gdzie zagrożone są prawa i wolność Rosjan” (W. Jagielski, *Wszystkie wojny Lary*, Kraków 2015, s. 233).

emocjonalny przytłaczają, choć nie zawsze negatywnie. We wstępie Racewicz z pewną emfazą pisze:

Mocarstwowa obsesja jednego człowieka wyzwoliła w setkach tysięcy uspioną potrzebę pomagania. Przyschnięte ziarenko dobroci. Nie, nie chcę udowodniać, że wojna ma sens. Nie ma.

Zabijanie niewinnych ludzi i rujnowanie ich domów może wyzwalać w obserwatorach anioły, ale też bestie. Ideowców gotowych oddać ostatnią koszulę albo szmalcowników, którzy nie zawahają się sprzedać brata za garść monet. Życie.

Chciałam je pokazać. Zarejestrować, opisać, zapamiętać. Pojechałam na wschód, bo taka była moja potrzeba. Bo jestem stamtąd⁵⁴.

Uczuciowa hiperboliczność tego fragmentu jest świadectwem zbiorowych emocji dość powszechnych na początku wojny w Ukrainie. Cenna jest potrzeba wyważenia, widoczna w całej książce, historii okrucieństw żołnierzy rosyjskich i nieprzeciętnego poświęcenia woluntariuszy. I to oscylowanie emocji zdaje się szczególnie przytłaczające.

Warto zwrócić uwagę na trzy kwestie dotyczące reportażowej książki Racewicz. Po pierwsze przez wielość opowieści autorka rzeczywiście uzyskuje efekt utrwalenia mnogości jednostkowych historii – nawet jeśli dane osobowe bohaterów opowieści nie pozwalają na łatwą identyfikację. Po drugie w przytaczanych przez nią opowieściach pojawiają się powtarzające się wątki, można zatem mieć wrażenie pewnego nadmiaru czy redundancji. Ale jednocześnie ta nadwyżka i multiplikacja, roztopiając jednostkowe losy w historii zbiorowej Ukraińców, daje wyobrażenie rozmiarów nieszczęść (i poświęcenia woluntariuszy) i – po trzecie – efekt poczucia uniwersalności doświadczeń. Warto bowiem zwrócić uwagę, że autorka użyła we wstępie określenia „szmalcownicy” kojarzącego się jednoznacznie z drugą wojną światową i Holocaustem. Powtarzające się opisy okrucieństw żołnierzy, a szczególnie gwałtów, przerażająco przypominają liczne i nieraz podobne do siebie opisy przemocy seksualnej, które znajdziemy w książce Christiny Lamb *Nasze ciała, ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom* (2022). Co jeszcze bardziej uderzające, opisy z książki Racewicz zdają się niepokojąco podobne do relacji dotyczących gwałtów dokonywanych przez Armię Czerwoną w czasie drugiej wojny światowej, a przedstawionych w wydanych niedawno w Polsce książkach takich jak *Kobieta na froncie* (pol. 2023) Alaine Polcz czy opowieść Jensa Orbacka o jego matce pt. *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki* (pol. 2021)⁵⁵, a nade wszystko kaszubskie, śląskie czy mazurskie historie zawarte w *Kaszëbë* Tomasza Słomińskiego (2021), *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku* Zbigniewa Rokity (2020) czy *Wieczny początek. Warmia i Mazury* Beaty Szady (2020). Książki te, jak sądzę, są mocnym głosem na rzecz przepisania oficjalnej historii wojen.

Utrwalanie jednostkowych, nieoczywistych opowieści może mieć też wymiar ocalający poprzez pokazywanie pozytywnych historii i tym samym projektowanie szans na pokój i pojednanie oraz obronę przed nienawiścią, łatwym potępieniem i zemstą. Taki perspektywny charakter ma zaproponowana przez Ewę Domańską koncepcja „historii ratowniczej” – ratującą przyszłość przez wydobywanie z przeszłości zapomnianych i zapoznanych opowieści

⁵⁴ Racewicz, *To nie kraj...*, s. 10 z 324.

⁵⁵ Obie relacje pokazują też problemy z dotarciem do trudnej prawdy i jej artykulacją, obie w wypadku własnych matek – u Polcz wypierającą to, co spotkało córkę (Polcz, *Kobieta...*, s. 145 z 192), u Orbacka niechętną do wyznań, szczególnie wobec syna („»Mamo, ile razy cię zgwałcili?«. Tak o to syn nie spyta”, J. Orback, *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki*, przeł. J. Kwiatkowska, Warszawa 2021 [ebook: epub, s. 43 z 205]).

pokazujących możliwość pozytywnych rozwiązań. Domańska przywołuje za Ariellą Azoulay wspomnienia o współpracy Żydów i Arabów, które – nawet jeśli były unikatowe – mogą stanowić inspirację do budowania pokojowej przyszłości⁵⁶.

Także w narracjach o wojnie w Ukrainie pojawiają się niejednoznaczne relacje i tym samym oceny. Wiktoria Bieliaszyn zaczyna jeden ze swoich artykułów taką nieoczywistą historią:

Dla Iwana Lewankowa wojna trwała krótko. Rosyjski lejtnant zginął w Charkowie pierwszego dnia inwazji na Ukrainę [...]. Niewykluczone, że jest dzisiaj jedynym rosyjskim żołnierzem, o którym ukraińskie media nie pisały jak o „orku” czy „okupancie”. I w którym co najmniej jedna Ukrainka zobaczyła pewnie nie bohatera, ale człowieka. Tą Ukrainką jest 29-letnia Karolina Perlifon. [...] Lewankow [...] osłonił Karolinę własnym ciałem, a w kierunku, z którego nadlatywały kule, wielokrotnie krzyknął: „To swoi! Nie strzelaj!”. To były jego ostatnie słowa⁵⁷.

Ocalanie takich historii – nietypowych, niepasujących do prostych wojennych podziałów – wydaje się mieć istotny wymiar moralny. Może bowiem nie tylko ocalić od zapomnienia tych, którzy potrafili nie ulec do końca szaleństwu wojny, ale także ratować nas i chronić przed łatwą totalizującą nienawiścią – adresowaną do całych grup (narodów) – a zatem być może chronić przed dalszym nakręcaniem spirali przemocy. Ponownie trafnie wyraża to Miciński:

Nienawidzę totalizmu i za to także, że nauczył mnie nienawiści. Nienawiść do zła jest – zapewne – uczuciem „słusznym” i „sprawiedliwym”, ale czy można bezkarnie wyzwolić słuszną nawet nienawiść? [...] Totalizm zniekształca nie tylko dusze swoich wyznawców – zatrzuwa nienawiścią, a więc zniekształca i dusze tych, którzy usiłują mu się przeciwstawić, tych, którzy podjęli z nim słuszną i sprawiedliwą wojnę [...].

Tragizm leży w tym, że nienawidzę, że jestem zatruty, że cierpię nad tym – i że dumny jestem z nienawiści, która chroni mnie od grzechu „letniości”⁵⁸.

A pisanie o innych, aby ich ocalić, staje się być może formą ocalania siebie. Dotyczy to także potomków sprawców, zadających sobie pytania o własną tożsamość i odpowiedzialność. Przenikliwe pod tym względem są teksty Martina Pollacka, syna nazistowskiego zbrodniarza Gerharda Basta. Pollack w *Śmierci w bunkrze* rekonstruuje historię swojego ojca – historię trudną dla niego, a przemilczaną przez rodzinę. Rekonstrukcja ta ma, jak się wydaje, pomóc zrozumieć – tyleż siebie, co przede wszystkim, jak doszło do zbrodni popełnianych przez ojca, a w domyśle: przez wszystkich nazistów. W pewnym miejscu swojej relacji Pollack prowadzi niemalże kontrfaktyczną spekulację:

Co by było gdyby? Również to najbardziej nonsensowne ze wszystkich pytań nie dawało mi spokoju przez wiele lat [...]. Gdyby pradziadek, ów Paul Bast, który w połowie XIX wieku przybył z Nadrenii do Tüffer, zamiast Niemki pojął za żonę Słowenkę? Gdyby rodzina się zesłowenizowała, co w tej okolicy zdarzało się często? Czy wszystko rzeczywiście zaczęło się w tej targowej miejscinie Tüffer w Dolnej

⁵⁶ Zob. E. Domańska, *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 15–17.

⁵⁷ W. Bieliaszyn, „Wzorcowy byłby nie pierwszy raz skazany, po 15 latach odsiadki za zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, rozbój, włamanie, pobicie policjanta”. *Kogo rekrutuje rosyjska armia*, „Gazeta Wyborcza” 1.07.2023, s. 6.

⁵⁸ Miciński, *O nienawiści...*, s. 126.

Styrii, gdzie współzycie Niemców i Słoweńców od dawna zatruwał wściekły nacjonalizm? A może później zdarzyło się coś, co w istocie kazało całej rodzinie pójść drogą nienawiści i przemocy – drogą, która w karierze mojego ojca osiągnęła nadzwyczajną kulminację⁵⁹.

To wyznanie zdaje się próbą oddalenia nieznośnego poczucia współodpowiedzialności i dyskomfortu związanego z postawą ojca poprzez podkreślenie roli przypadku. Ale jednocześnie, podobnie jak w *Pierwszej fotografii Hitlera* Wisławy Szymborskiej, pojawia się myśl jeszcze bardziej przerażająca: jeśli wszystko jest kwestią niezrozumiałego przypadku, to w gruncie rzeczy każdy z nas może zostać zbrodniarzem.

Ocalać jednostkowość może – jeśli dostanie taką szansę – także fotografia. Miller z wyrzutem konstatuje:

Setki i tysiące zdjęć, które w życiu zrobiłem, nie zostały nigdy wykorzystane. Każde opowiada czyjaś historię, tragedię, dramat. Starczyłoby mi ich do publikacji do końca życia. Wiem, że zalegają głęboko w przepastnym archiwum gazety. [...] fotografowani ludzie mieli nadzieję, że ich nieszczęście pokażę, wskażę, przybliżę. Może w ten sposób pomogę. Za mało miejsca dla tak wielu tragedii. A sama tragedia wielokrotnie pokazywana traci na tragizmie. Opatruje się. Ludzie mają jej dosyć. Woleliby inną, nowszą tragedię. Tamtą skonsumowali jak hamburgera i znów są głodni⁶⁰.

Ostatecznie więc może to nasze „konsumowanie” odległych wojen, a nawet naszych własnych, ale zakończonych, dopełnia procesu wojennej dezindywidualizacji, jeśli nie jesteśmy w stanie skupić się na każdej poszczególniej historii, o której czytamy lub którą oglądamy na reporterskiej fotografii.

Jak się wydaje, ta właśnie potrzeba zrozumienia – ofiar i sprawców, a pośrednio i siebie oraz okoliczności, które na nas wpływają – podyktowana również etycznymi pytaniami stoi za obecną popularnością publikacji dotyczących różnych wojen i wojennych doświadczeń opisywanych z wielu jednostkowych perspektyw, które jednocześnie wydobywają szerzej na światło dzienne mniej znane aspekty lub nieuwzględnianą dotąd optykę. Serię herstorii prezentują takie pozycje jak *Platerówki? Boże broń! Kobiety, wojna i powojnie* (2023) Olgi Wiechnik czy *Miłość to cała moja wina. O kobietach z byłego Związku Radzieckiego* (2023) Małgorzaty Nocuń, gdzie pojawiają się m.in. dramatycznie dosłowne relacje ofiar głodu w Leningradzie w czasie jego oblężenia, które również opowiada Maria Stiepanowa w *Pamięci pamięci* (pol. 2020). Wreszcie opisywane są wojenne gwałty – w powyżej przywoływanych książkach Lamb, Orbacka, Polcz, Rokity, Słomczyńskiego, Szady czy Racewicz. Tym reporterskim pozycjom towarzyszą naukowe opracowania tematów dotąd ignorowanych przez badaczy – w szczególności należy wymienić książki Joanny Ostrowskiej o pracy seksualnej kobiet w obozach koncentracyjnych *Przemilczane. Seksualna praca przymusowa w czasie II wojny światowej* (2018) czy homoseksualistach *Oni. Homoseksualiści w czasie II wojny światowej* (2021). Sytuację dzieci urodzonych z powodu wojny (Children Born of War, CBOW) – ofiar niezależnie od okoliczności i stron konfliktu – zbadał Jakub Gałęziowski w *Niedopowiedzianych biografiiach. Polskie dzieci urodzone z powodu wojny* (2022), a w formie reporterskich relacji opartych na

⁵⁹ M. Pollack, *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, przeł. A. Kopacki, Wołowiec 2006, s. 234–235. Taki spekulatywny wywód pojawia się u Pollacka też w *Topografiach pamięci* (przeł. K. Niedenthal, Wołowiec 2017, np. s. 47 i nast.). Podobną refleksję, także na poziomie konstrukcji wywodu złożonej z pytań nad źródłami przemocy, znajdziemy u Orbacka (Orback, *Gdy inni świętowali...*, s. 63 z 205).

⁶⁰ K. Miller, *13 wojen i jedna. Prawdziwa historia reportera wojennego*, Kraków 2013, s. 124–125.

wywiadach opisali Magdalena Grzebałkowska w *Wojence. O dzieciach, które dorosły bez ostrzeżenia* (2021) i Piotr Pytlakowski w *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej polski* (2020). Z kolei publikacje prezentujące bardziej tradycyjną optykę postrzegania wojny – czyli żołnierzy mężczyźni – do głosu częściej dopuszczają indywidualne opowieści zwykłych żołnierzy (oddolne historie mówione), jak dzieje się to w książkach Piotra Korczyńskiego opartych na indywidualnych wywiadach (*Przeżyłem wojnę... Ostatni żołnierze walczącej Polski z 2021* i *Piętnaście sekund. Żołnierze polscy na froncie wschodnim z 2023*). Ponadto w naukowym opracowaniu Sönke Neitzela i Harald Welzera pt. *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania* (pol. 2014), na które składają się omówienia (z obszernymi cytatami) podsłuchanych rozmów żołnierzy niemieckich znajdujących się w niewoli. Z kolei współczesną wojnę z perspektywy różnych żołnierskich funkcji, także mniej eksponowanych (m.in. kapelana czy grabarza) opisuje w serii opowiadań o wojnie w Iraku i Afganistanie Phillip Klay w *Przerzucie* (pol. 2023), a sytuację cywila schodzącego w głąb kręgów piekielnych „operacji wojskowych” Serhij Żadan w *Internacie* (pol. 2019).

Liczba tych publikacji oraz ich rezonans pokazują, jak silna i aktualna jest potrzeba opisania, zrozumienia, upowszechnienia doświadczeń ostatniej wojny światowej i wojen późniejszych oraz ich wpływu na naszą współczesność.

Wymienione powyżej pozycje to różne formy reportaży, a jeśli pojawiają się pozycje fikcjonalne (Żadan, Klay), operują zwykle dokumentalną wręcz narracją, niepozbawioną jednak (szczególnie u Żadana) parabolicznego wymiaru. Pytanie o nośność i popularność *nonfiction* w tym kontekście wymaga szerszych rozważań, tu zwrócę uwagę na cenną w tym wypadku hybrydyczność reportażu polegającą na balansowaniu między faktycznością a nieuchronną fikcjonalnością narracji⁶¹. A „inwencyjna” hybrydyczność zestawiająca ze sobą przywołane „fragmenty narracyjne, intertekstualne artefakty i literackie formy, które pozwalają na konfrontowanie ze sobą idei i języka”, wydaje się szczególnie trafne w wypadku literatury wojennej⁶².

Relacje z wojny w Ukrainie mogą dokonać przesunięć w postrzeganiu wojny i wojennej literatury. Teraz więcej słyszymy relacji kobiet – na relacje żołnierzy przyjdzie jeszcze czas. Tymczasem wojna to przede wszystkim cierpienie i dewastacja życia nieuzbrojonych. A nade wszystko gwałty i potworna przemoc we wszelkiej formie.

W perspektywie obecnej wojny dostrzegamy to, czego nie dostrzegaliśmy (nie chcieliśmy dostrzegać?) w dotychczasowych wojnach, opisywanych z męskiej, walecznej, wojskowej perspektywy. Cień wojny w Ukrainie pokazuje, że literatura o drugiej wojnie światowej – dobrze przyswojona, opisana, spetryfikowana kanonem szkolnym – staje się niepokojąco bliska i aktualna, a zarazem niedoczytana i nieprzyswojona.

A być może na literaturę – każdą i wszędzie – należy patrzeć jako na powojenną lub przedwojenną, a w najlepszym wypadku międzywojenną. Lub po prostu: wojenną, wszak – powtórzmy za Santayaną i Twardochem – wojna nigdy się nie kończy...

I warto pamiętać, że literatura wojenna – inaczej niż historia – pisana jest nie z perspektywy zwycięzców, ale ocalańców⁶³.

⁶¹ Szerzej omawia tę kwestię Justyna Tabaszewska, wyjaśniając współczesną popularność tego rodzaju literatury (J. Tabaszewska, *Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu*, Warszawa 2022, rozdz. *Na granicy faktu. Kategoria fiction w badaniach nad współczesnymi biografiami*).

⁶² Mills, *How We Witness...*, s. 35.

⁶³ Szerszeń pisze o tym w odniesieniu do nowej historii (*Wszystkie wojny świata...*, s. 88), ale to spostrzeżenie zdaje się dotyczyć także przeszłych wojen. Być może należałoby sprawę zniuansować, biorąc pod uwagę dzieje

A może literatura – wszelka, nie tylko wojenna – jest zbędna, a co gorsza, szkodliwa? Szerszeń przywołuje refleksję Jean-Yvesa Jouannais, że „Nie istnieje przedstawienie, które nie jest wojenne, nie jest wojną” i wyciąga z tego wniosek, że „od pytania »czym jest wojna?« przechodzimy więc do fundamentalnego »czym jest literatura?«”⁶⁴. Ale problem ma nie tylko charakter epistemologiczny – dotyczący roli różnych form reprezentacji – ale nade wszystko etyczny. Jeśli bowiem zgodzić się z Jouannais, zapytać trzeba: czy wolno (można? należy?) pisać, skoro pisanie multiplikuje wojenność za sprawą dotyczących jej nieuchronnie powielanych i dokładanych metafor?

Pisanie i czytanie o wojnie, wszak może być autodestruktywne, co niemal wprost przyznaje Hillman:

W tej książce szaleństwem jest wojna, a książka na temat wojny szuka tego, co wojna osiąga, do czego doprowadza: destabilizacji, desubiektywizacji, destrukcji. Po napisaniu książki o wojnie autor wychodzi z niej jako ofiara wojny, tak też powinien poczuć się czytelnik, a przynajmniej zostać tym wszystkim mocno wstrząśnięty⁶⁵.

Pisanie i czytanie o wojnie może zatem okazać się pewną namiastką wojennej dezintegracji indywidualnego podmiotu, cząstkowym odzwierciedleniem doświadczeń uczestników wojen. Nie jest więc literatura cudownym remedium na wojenny nihilizm abstraktów⁶⁶.

Wierzę jednak podobnie jak Tomasz Szerszeń, że literatura o wojnie, a właściwie wszelkie sposoby pisanie i mówienia o niej, są potrzebne z jeszcze jednego powodu: chodzi o odzyskanie „czytelności świata”:

Wciąż i wciąż trzeba mówić o wojnie, o jej obrazach, o jej utajonej w nas obecności: tak długo, aż wreszcie zniknie na zawsze⁶⁷.

opisywania II wojny światowej: historia ocalańców przychodzi po historii zwycięzców...

⁶⁴ Szerszeń, *Wszystkie wojny świata...*, s. 46.

⁶⁵ Hillman, *Miłość do wojny...*, s. 152.

⁶⁶ Pokazuje to również Andrzej Skrendo na przykładzie konfrontacji dwóch postaw: J. Przybosia i T. Różewicza, przy czym ten pierwszy jest jedynie pozornym obrońcą podmiotu i jednostkowości: „Przyboś zwalcza »nihilizm«, ale sama zasada podmiotowości obowiązująca w jego poezji to nic innego jak przejaw nihilizmu!” (A. Skrendo, *Wojna i nihilizm. Kilka uwag historyka literatury*, [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis – nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006, s. 382).

⁶⁷ Szerszeń, *Wszystkie wojny świata...*, s. 367.

BIBLIOGRAFIA:

- Bieliaszyn W., „Wzorcowy byłby nie pierwszy raz skazany, po 15 latach odsiadki za zabójstwo, ciężkie uszkodzenie ciała, rozbój, włamanie, pobicie policjanta”. *Kogo rekrutuje rosyjska armia*, „Gazeta Wyborcza” 1.07.2023.
- Butler J., *Ramy wojny. Kiedy życie godne jest optakiwania?*, przeł. A. Czarnacka, Warszawa 2011.
- Domańska E., *Historia ratownicza*, „Teksty Drugie” 2014, nr 5.
- Drakulić S., *Oni nie skrzywdziliby nawet muchy. Zbrodniarze wojenni przed trybunałem w Hadze*, przeł. J. Szacki, Warszawa 2006.
- Haytock J., *Women’s/War Stories*, „War, Literature & the Arts: An International Journal of the Humanities” 27 (June 2015), s. 2, [dostęp online: 2.08.2023].
- Hillman J., *Miłość do wojny*, przeł. J. Korpanty, Warszawa 2017.
- Jagielski W., *Dobre miejsce do umierania*, Warszawa 2005.
- Jagielski W., *Wszystkie wojny Lary*, Kraków 2015.
- Klay P., *OIF*, [w:] tegoż, *Przerzut*, przeł. K. Cieślik, Warszawa 2023 [ebook: epub].
- Korczyński P., *Piętnaście sekund. Żołnierze polscy na froncie wschodnim*, Warszawa 2023 [ebook: epub].
- Lamb Ch., *Nasze ciała, ich pole bitwy. Co wojna robi kobietom*, przeł. A. Sobolewska, Kraków 2023 [ebook: epub].
- Leder A., *Rysa na taflach. Teoria w polu psychoanalitycznym*, Warszawa 2016 [ebook: epub].
- Lévinas E., *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrzności*, przeł. M. Kowalska, wstęp B. Skarga, Warszawa 1998.
- Lindqvist S., *Już nie żyjesz. Historia bombardowań*, przeł. E. Wojciechowska, Warszawa 2023.
- Lokshin P., *Jak Rosjanie próbują sabotować wojnę Putina*, „Gazeta Wyborcza” 21.07.2022, <https://wyborcza.pl/7,179012,28711143,jak-rosjanie-probuja-sabotowac-wojne-putina-die-welt.html> [dostęp: 20.08.2023].
- Maalouf A., *Zabójcze tożsamości*, przeł. H. Lisowska-Chehab, Warszawa 2002.
- Metz S., Cuccia P., *Defining War for the 21st Century. Strategic Studies Institute Annual Strategy Conference Report*, February 2011, <https://www.files.ethz.ch/isn/126626/pub1036.pdf> [dostęp: 4.08.2023].
- Miciński B., *O nienawiści, okrucieństwie i abstrakcji*, [w:] tegoż, *Podróże do piekieł i inne eseje*, Kraków 1994, s. 130.
- Miller K., *13 wojen i jedna. Prawdziwa historia reportera wojennego*, Kraków 2013.
- Mills G., *How We Witness and Share War’s Horror*, „War, Literature & the Arts: an international journal of the humanities”, Volume 33, 2021, s. 34, https://www.wlajournal.com/files/ugd/134164_bcc6add118474ed39de5e2d0fc012439.pdf [dostęp: 2.08.2023].
- Mosley A., *A Philosophy of War*, New York 2002, http://www.hugoperezidiart.com.ar/epistemologia-pdf/Moseley_A_Philosophy_of_War.pdf [dostęp: 4.08.2023].
- Neitzel S., Welzer H., *Żołnierze. Protokoły walk, zabijania i umierania*, przeł. V. Grotowicz, Warszawa 2014.
- Nocuń M., *Miłość to cała moja wina. O kobietach z byłego Związku Radzieckiego*, Wołowiec 2023 [ebook: epub].

- Orback J., *Gdy inni świętowali zwycięstwo. Historia mojej matki*, przeł. J. Kwiatkowska, Warszawa 2021 [ebook: epub].
- Polcz A., *Kobieta na froncie*, przeł. K. Wilamowska, wstęp O. Zabuzko, Warszawa 2023 [ebook: epub].
- Pollack M., *Śmierć w bunkrze. Opowieść o moim ojcu*, przeł. A. Kopacki, Wołowiec 2006.
- Pollack M., *Topografie pamięci*, przeł. K. Niedenthal, Wołowiec 2017.
- Pytlakowski P., *Ich matki, nasi ojcowie. Niewygodna historia powojennej Polski*, Poznań 2020 [ebook: epub].
- Racewicz J., *To nie kraj, to ludzie. Historie zebrane na granicy*, Warszawa 2022 [ebook: epub].
- Sebald W.G., *Wojna powietrzna i literatura*, przeł. M. Łukasiewicz, Warszawa 2012.
- Sikorski K., „Wagnerowcy są jak naćpane zombie, wspinają się po zwłokach swoich kolegów”. *Obrońcy Bachmutu o najeźdźcach*, <https://i.pl/wagnerowcy-sa-jak-nacpane-zombie-wspinaja-sie-po-zwlokach-swoich-kolegow-obroncy-bachmutu-o-najezdzcach/ar/c1-17257761> [dostęp: 16.08.2023].
- Skarga B., *Wstęp* [do:] E. Lévinas, *Całość i nieskończoność. Esej o zewnętrznosci*, przeł. M. Kowalska, wstęp B. Skarga, Warszawa 1998.
- Skrendo A., *Wojna i nihilizm. Kilka uwag historyka literatury*, [w:] *Wojna. Doświadczenie i zapis – nowe źródła, problemy, metody badawcze*, red. S. Buryła, P. Rodak, Kraków 2006.
- Snyder T., *Drogi do niewolności. Rosja, Europa, Ameryka*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2019 [ebook: epub].
- Snyder T., *O tyranii. Dwadzieścia lekcji z dwudziestego wieku*, przeł. B. Pietrzyk, Kraków 2017.
- Szerszeń T., *Wszystkie wojny świata*, Gdańsk–Warszawa 2021.
- Tabaszewska J., *Humanistyka służebna. Negocjowanie pola i budowanie autonomii w dobie kryzysu*, Warszawa 2022 [ebook: epub].
- Tochman W., *Dzisiaj narysujemy śmierć*, Kraków 2018 [ebook: epub].
- Twardoch S., *Wojna nigdy się nie skończy*, https://wyborcza.pl/magazyn/7,124059,30065755,szczepan-twardoch-wojna-nigdy-sie-nie-skonczy.html#S.schówek_side-K.P-B.1-L.1.zw [dostęp: 18.08.2023].
- Wójcik B., *Wojna i motłoch. Sprzeczności nowoczesne w filozofii Hegla*, Kraków 2022 [ebook: epub].
- Zabuzko O., *Reportaż ze strefy złamanego kręgosłupa*, [w:] A. Polcz, *Kobieta na froncie*, przeł. K. Wilamowska, Warszawa 2023 [ebook: epub].

BETWEEN TOTALISM AND INDIVIDUALITY. LITERATURE AND THE WAR (WITH UKRAINE IN THE BACKGROUND)

SUMMARY:

The article discusses various forms and aspects of the conceptualization of war as a tension between the individual and the total. The starting point is the philosophical reflection of B. Miciński, E. Levinas and G.W. Hegel, and then the conception of war as a form of totalizing, e.g. by subordinating it to ideology, nationality and other forms of collective identity, and reducing man to a material or numerical dimension, are presented. War is often described as an autonomous and inhuman force depriving man of subjectivity and agency. On the other hand, the literature analyzed in the article, mainly non-fictional, often focuses on saving individuality through the description of individual stories. Such conceptualizations also appear in reportages about the war in Ukraine.

KEYWORDS:

war, literature, individuality, totalism